Rok II. Wychodzi w Krakowie w połowie każdego miesiąca. 1890.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: w Krakowie Skarbnik Tow. Opieki Zdrowia ul. Bracka L. 10, i księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, w Warszawie księgarnia Gebethnera i Wolffa.

Nr. 9.

PRZEWODNIK HIGIJENICZNY

Organ Towarzystwa Opieki zdrowia.*)

„Zdrowie — to szczęście i potęga.

Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Przedpłata w Galicyi wynosi Złr. 3, (dla nauczycieli szkół ludowych 1 złr.); w Królestwie Polskiem 3 r. sr. 50 kop., (w Warszawie 3 ruble,) w Niemczech mar. 5, we Francyi fr. 7.

Inseraty oblicza się po 10 złr. za jednę stronnicę, mniejsze w tym samym stosunku.

Korespondencyje uprasza się nadsyłać pod adresem *Redaktora Przewodnika Higijenicznego* w Krakowie ul. Wiślna 5.

12 Września.

O czerwonce (desenteryi).

C. k. Starostwo w Rzeszowie wydało w sprawie czerwonki okólnik, który poniżej w całości podajemy, objaśnia on bowiem doskonale, jakim sposobem tej chorobie zapobiedz można i jak w razie jej wybuchu należy postępować.

L. 10761.

OKÓLNIK

do wszystkich Zwierzchności gminnych i PP. Przełożonych obszarów dworskich.

Corocznie umiera w Galicyi skutkiem czerwonki przeciętnie około 6000 osób.

Aczkolwiek czerwonka w rzeszowskim powiecie tylko w r. 1882 i 1889 cechę epidemii przybrała, to jednak rok ostatni niedostatku wpłynął niekorzystnie na osłabienie sił ludności wiejskiej i przez to uczynił ją mniej odporną na wszystkie choroby zakaźne. Zachodzi zatem obawa, że czerwonka, która corocznie w sposób sporadyczny powiat rzeszowski nawiedza i w b. r. z nastaniem ciepłej pory silniej niż zwykle wystąpi.

W przewidywaniu tego niebezpieczeństwa, a w myśl rozporządzenia wys. c. k. Namiestnictwa z dnia 5 października 1888 l. 7692 i z dnia 29 maja b. r. l. 31541 zarządzam co następuje:

1. Wszystkie zwierzchności gminne, PP. przełożeni obszarów dworskich i PP. lekarze winni donieść do tutejszego c. k. starostwa o ka-

*) Członkiem Towarzystwa opieki zdrowia może być każdy, kto na jego cele złoży 2 złr. rocznej wkładki.

żdym pierwszym wypadku czerwonki, jaki dojdzie do ich wiadomości, gdyż stłumienie czerwonki, jak każdej innej choroby zakaźnej, tylko w początku jej pojawienia jest możebnem przy zastósowaniu odpowiednich środków.

2. W tym też celu winna zwierzchność gminna co tydzień przeglądać protokół oględzin zwłok i o każdej chorobie nagminnej, a w szczególności o czerwonce, jeżeli w protokóle zaznaczonym jest choćby tylko 1 wypadek śmierci, zaraz mi donieść.

3. Ponieważ złe i zepsute pokarmy, niedojrzałe owoce, zepsute ziemniaki, przekisłe mleko i t. p. aczkolwiek same przez się nie wywołują czerwonki, do niej jednak usposabiają przez upośledzenie trawienia, przeto należy pouczyć wszystkich mieszkańców, aby wystrzegali się takiego pożywienia i pilnie baczyli, aby dzieci niedojrzałych owoców nie spożywały.

4. Zwierzchności gminne miast i miasteczek wzywam, aby pod żadnym pozorem niepozwalały przekupniom sprzedaży niedojrzałych owoców, a przekraczających ten zakaz grzywną lub aresztem karały, zarządzając równocześnie konfiskatę i zniszczenie niedojrzałych owoców. Wymówka przekupni, że takie owoce sprzedają tylko na kompoty, do smażenia i t. p. nie może być uwzględnioną, gdyż osoby życzące sobie nabyć niedojrzałych owoców na cel rzeczony mogą się zaopatrzyć w takowe wprost w ogrodach u sadowników.

5. Ponieważ nieczystość placów publicznych, ulic, rowów, zaułków, podwórzy i zakątków przyczynia się znacznie do powstawania i szerzenia się czerwonki, — jak to w r. 1889 udowodnił Głogów, gdzie przeważnie niechlujstwu przypisać należało znaczne rozszerzanie się czerwonki i wysoką śmiertelność, przeto wzywam wszystkie zwierzchności gminne, a zwłaszcza miast i miasteczek, aby nad czystością placów, ulic, rowów, podwórzy i wszystkich zaułków pilnie czuwały. — Należy z tychże gnój i śmieci zaraz usunąć, zamiatać je przynajmniej dwa razy na tydzień i śmieci po za miasto wywozić.

6. Wielką baczność zwrócić trzeba na wodę do picia przeznaczoną. Wszystkie studnie należy bezzwłocznie oczyścić, grzyby i porosty na cembrynach rosnące usunąć, namuł podebrać i przestrzegać, aby konewek nieczystych w studniach i źródłach podczas czerpania wody nie zanurzano, aby w najbliższem otoczeniu studni niezanieczyszczano gleby, niepojono koni ani bydła, a zwłaszcza by tu nie prano bielizny, pościeli i ubrania. Przekraczających ten zakaz surowo karać należy.

7. Zwierzchności gminne zarządzą wypróżnianie i desinfekcyę kloak i dopilnują, aby czystość tychże była utrzymywaną.

8. Jeżeliby zarządzone w pierwszych 7-miu ustępach środki sanitarno-policyjne nie zostały przez zwierzchności gminne w miastach i miasteczkach przeprowadzone, to w razie pojawienia się tamże czerwonki, zamknę zaraz targi i jarmarki.

9. W razie pojawienia się czerwonki, głównem staraniem być powinno niszczenie odchodów śluzowo-ropiastych i krwawych, gdyż te właśnie odchody dalej roznoszą chorobę.

10. Chorzy na czerwonkę winni stolce swoje oddawać do osobnych naczyń, których zdrowe osoby niemają używać. Stolce te po oblaniu wrzącą wodą, wrzącym ługiem lub kwasem karbolowym albo po posypaniu niegaszonem wapnem, należy zakopywać w głębokich dołach zdala od domów, studni, źródeł i potoków. Zwierzchność gminna pouczy mieszkańców, aby chorzy na czerwonkę nie oddawali stolców na podłogę, koło domu, na podwórza lub w ogrodzie, i by takich stolców nie wylewano gdziebądź, n. p. na gnój. Stolce te winny być zawsze zakopywane. Wiadomo wszystkim, że muchy chętnie siadają na gnoju i na odchodach ludzkich. Muchy te przez otwarte drzwi i okna wlatują do izby i najczęściej tu siadając na środkach pożywienia, zatruwają takowe wydzieliną z chorych na czerwonkę przyniesioną na nogach i ryjku. Osoba zdrowa spożywając takie od much zanieczyszczone pokarmy, wprowadza w siebie zarazek czerwonki, i na tą samą chorobę zapada. Dlatego też wskazanem jest, aby wszystkie środki pożywienia przez zamknięcie i dokładne przykrywanie chronić przed dostępem much.

11. Ponieważ u ludności wiejskiej na jednym łóżku sypia zazwyczaj więcej osób, przeto w razie zachorowania na czerwonkę jednej z osób, należy ją zaraz ze wspólnego posłania usunąć i osobno jej legowisko urządzić, słomę zaś lub siano ze wspólnej pościeli spalić, jako też prześcieradło, poszewki i nakrycia we wrzącej wodzie wygotować, zanim jej inni zdrowi domownicy używać zaczną.

12. Podczas panowania czerwonki nie można dozwalać, aby po wsi zakażonej wałęsali się handlarze jaj, szmat lub żebracy, zwłaszcza zaś aby wchodzili do domów, które czerwonka nawiedziła, gdyż za ich pośrednictwem choroba przeniesioną być może do innych domów i nieraz w dość odległe miejscowości.

13. Ponieważ spostrzeżono, że chorzy na zakaźne choroby podczas powrotu do zdrowia, niemając jeszcze sił do cięższej pracy, zajmują się łuskaniem fasoli, która na targi do pobliskich miast jest przeznaczoną lub też skubaniem i darciem pierza przeznaczonego do handlu, przeto należy pouczyć mieszkańców, aby chorzy i ozdrowieńcy niezajmowali się żadnemi takiemi przedmiotami, które do pożywienia, ubrania lub pościeli dla innych osób służyć mają, gdyż i tą drogą można przenieść chorobę zakaźną niekiedy w dalekie strony.

14. Bielizny, pościeli i ubrania — w ogóle żadnych tkanin, z któremi stykali się chorzy lub zmarli na czerwonkę niewolno sprzedawać bez oczyszczenia we wrzącej wodzie i bez desinfekcyi.

15. W myśl rozporządzenia wys. c. k. Namiestnictwa z dnia 16 kwietnia 1887 l. 15388 zabrania się bez zezwolenia Starostwa wozić chorych na czerwonkę do miast i miasteczek bądź to do szpitala, bądź też do lekarzy o poradę lekarską. Również niewolno chore na czerwonkę sługi odsełać do ich rodzin w obcych gminach. Szpital powszechny chorych takich nie przyjmie, a na doniesienie zwierzchności gminnej o pojawieniu się czorwonki zarządzi Starostwo regularne dojazdy lekarza do zarażonej gminy, którzy wszystkim bez wyjątku chorym na czerwonkę udzieli pomocy lekarskiej b e z p ł a t n i e. Przewożenie chorych czerwonkowych do obcych gmin musi rozszerzać tę cho-

robę, gdyż chorzy pozostawiając po drodze swoje wydzieliny, tym sposobem zakażają miejscowości, dotąd od czerwonki wolne. Przekraczający ten przepis ukarani będą grzywną od 2—5 złr., albo też aresztem.

16. Bieliznę, pościel i ubranie od chorych lub zmarłych na czerwonkę, należy albo spalić, albo przynajmniej przez dwie godziny gotować we wrzącej wodzie lub ługu. Przedmiotów tych nie wolno prać blisko studzien, źródeł albo w rzekach lub potokach. Bielizny pochodzącej od chorych nie powinno się prać z bielizną osób zdrowych.

Słomę lub siano z pościeli chorych na czerwonkę, po ukończeniu choroby zaraz spalić należy.

Dla zniszczenia zarazka zawartego w pościeli, ubraniu i bieliznie chorych na czerwonkę, przepisuje §. 7 rozporządzenia wys. c. k. Namiestnicwa z dnia 24. września 1887. (Dz. u. kr. 56.) pomiędzy licznymi środkami desinfekcyjnemi także pięcioprocentowy roczyn czystego kwasu karbolowego, w którym przedmioty będące w styczności z chorym dłuższy czas moczyć, inne zaś przedmioty, jak n. p. łóżka takim roczynem zmywać należy.

17. Ponieważ w wielu gminach z powodu braku dostatecznej ilości studzien, ludność używa wody z potoków do picia lub prania, przeto w razie pojawienia się czerwonki należy przestrzegać mieszkańców, aby nieużywano wody z części potoku poniżej zakazanych domów płynącego, gdyż pomimo wszystkich zarządzeń niesumienni lub nieświadomi przepisów mieszkańcy, mogą praniem bielizny lub wylewaniem odchodów zakazić wodę w potoku i stać się przyczyną wybuchu czerwonki w domach poniżej biegu potoku położonych. W tym razie bezpieczniej jest donosić wodę do picia i prania ze studzien choćby dalej znajdujących się.

18. Gdzie stosunki mieszkania na to pozwalają, zalecam odosobnienie osób na czerwonkę chorych od osób zdrowych. W tym razie należy osoby chore umieścić w osobnej izbie, dla użytku ich wyznaczyć osobne naczynia, szklanki i łyżki, których inne zdrowe osoby używać niemogą.

Naczynia te po ukończeniu choroby zniszczyć, albo też nad ogniem opalić lub we wrzącej wodzie wygotować potrzeba, zanim dla użytku innych domowników obrócone zostaną.

Do obsługi chorych należy wyznaczyć jak najmniej osób, które po każdem zetknięciu się z chorym, ręce swe obmyć powinny w pięcioprocentowym roczynie kwasu karbolowego.

19. Po wyzdrowieniu lub śmierci chorych na czerwonkę, należy ściany około łóżka zeskrobać lub ścierką w ługu zmaczaną obmyć i świeżo obielić, podłogę zeskrobać i zamieść. Zeskrobane cząstki ze ścian i podłogi, śmiecie i ścierkę do czyszczenia ścian użytą potrzeba spalić.

20. W wypadku śmierci na czerwonkę, należy zaraz zwłoki przenieść do trupiarni, a niewolno ich wnosić do kościoła; w domu zaś gdzie zaszedł taki wypadek niedopuszczać odprawiania stypy pogrzebowej.

21. Obcym osobom dozwolić można wstępu do domu czerwonką zajętego wtedy dopiero, gdy tu nie ma już więcej chorych na czerwonkę i gdy w sposób wyżej podany przeprowadzono oczyszczenie i desinfekcyę.

22. W myśl §. 2. rozporządzenia c. k. gal. kr. Rady szkolnej z dnia 26. stycznia 1887. (Dz. u. kr. 8.) niewolno do szkoły dopuszczać dzieci chorych na czerwonkę, nad czem czuwać ma sam nauczyciel, a w razie spotrzeżenia tej choroby między dziećmi szkolnemi zawiadomi o tem zaraz swoją władzę przełożoną.

23. Jeżeli czerwonka pojawi się w karczmie, winna zwierzchność gminna bezzwłocznie takową zamknąć dla przechodniów, w razie potrzeby nawet postawić wartę, a zezwolić na otwarcie karczmy wtedy dopiero, gdy w niej nie ma już chorych na czerwonkę i gdy oczyszczenie i desinfekcyę podług powyższych wskazówek uskuteczniono.

24. W razie wybuchu epidemii czerwonki wydelegowany przezemnie lekarz zarządzi środki desinfekcyjne odpowiedne do poszczególnych wypadków. Wskazanem jest, aby w każdej gminie zwierzchności gminne wyznaczyły po 2—4 chętnych ludzi, którzyby stósownie do wskazówek i pod nadzorem delegowanego lekarza wykonywali oczyszczenie i desinfekcyę.

25. W razie większego rozszerzenia się czerwonki zostaną w zakażonej miejscowości wzbronione targi, jarmarki, odpusty i wszelkie większe zgromadzenia ludności. Pouczyć też należy mieszkańców, aby chorzy na czerwonkę nieopuszczali swej zagrody, przez co uniknie się łatwiej dalszego rozszerzania tej choroby.

26. Wzywam najuprzejmiej Wielebne Duchowienstwo, aby już teraz z ambon pouczało mieszkańców o szkodliwościach wyżej podanych, które na powstanie i szerzenie się czerwonki wpływ mają, — w razie zaś jej wybuchu, aby wpływem swym popierało moje usiłowania, ku rychłemu stłumieniu epidemii.

Toż samo wzywam wszystkich P. P. Lekarzy i nauczycieli szkół ludowych, aby ludność przy każdej sposobności pouczali w myśl powyższych wskazówek.

27. Wszystkie posterunki c. k. Żandarmeryi otrzymują równocześnie polecenie, aby w razie wybuchu czerwonki dopilnowały zarządzonych środków sanitarno-policyjnych.

Rzeszów, dnia 18. Sierpnia 1890.

C. k. Starosta

Fedorowicz.

O szkodliwości wilgotnych mieszkań

podał

Dr. IGNACY SCHAITTER

lekarz miejski w Krakowie.

(Dokończenie).

O wilgoci murów z powodu nieodpowiedniego materyjału budowlanego mówi się nie tyle w tym razie, gdy do budowy domu używa się materyjału mokrego, gdyż wśród pomyślnych warunków materyjał ten wyschnąć może, lecz głównie wtedy, gdy w skład muru wchodzą ciała, które wskutek swych fizycznych własności wodę z powietrza przyciągają i zatrzymują. Powszechnie znanem jest powlekanie się rosą kryształów soli kuchennej w porze wilgotnej, obserwowanie takich kryształów dozwala nawet czynić wnioski o pogodzie lub słocie. W wyższym stopniu posiadają własność przyciągania wody różne ciała chemiczne, z których chlorek wapna używa się nawet do osuszania gazów wśród doświadczeń chemicznych. Oprócz chlorków odznaczają się azotany tą własnością. Jeżeli tedy woda używana do gaszenia wapna lub sporządzenia zaprawy murarskiej zawiera znaczną ilość połączeń chloru lub azotanów, może w murze gotowym wytworzyć się właśnie ów chlorek wapna względnie azotan wapniowy a połączenia te przyciągając wodę z powietrza w porze wilgotnej, to znowu oddając ją powietrzu suchszemu, wywoływać będą kolejne wilgotnienie i wysychanie murów w różnych porach. Pomijając nawet okoliczność, że mur, którego znaczną część składową tworzą te połączenia chemiczne nie przedstawia warunków do przemiany wapna w węglan wapniowy, nie nabywa przeto z czasem twardości muru dobrego, to już owo kolejne przyciąganie i oddawanie wody staje się z czasem przyczyną kruszenia się murów i powolnego rozpadania się.

Lecz dostawanie się chlorków i azotanów w skład muru może następować nawet już po ukończeniu budowli a nawet mury stare nie są zabezpieczonemi, jeżeli się stykają z cieczą kloaczną, która zawsze obfituje w chlorki i azotany, czy to z moczu i kału ludzkiego, czy też odpadków kuchennych i t. p. Ztąd pochodzi trwałe wilgotnienie murów nawet pierwotnie suchych w miejscach nie szczelnych rur wychodkowych i zlewów kloacznych, a domieszka soli staje się w tych miejscach nieraz tak znaczną, że na cegłach wykwitają one

w postaci białego nalotu. Jeżeli tedy nie ze względu na czystość, to już ze względu na trwałość i bezpieczeństwo budowli należy zapobiegać stykaniu się cieczy kloacznych z murem a wśród budowania nowych domów nietylko badać wodę, której się ma używać do gaszenia wapna i sporządzania zaprawy murarskiej, lecz także zapobiegać zanieczyszczaniu murów przez samych zajętych około budowli. Z powyższego przedstawienia wynika, że jeżeli przyczyną wilgoci jest obecność w murze soli, które wodę przyciągają, nie pozostaje nic innego, jak tylko mur taki całkowicie usunąć i zastąpić go innym o składzie prawidłowym.

Już wśród powyższego przedstawienia przyczyn wilgoci wspomnieliśmy, że ona niszczy przedmioty martwe jak odzież, bieliznę, obówie, sprzęty; nadto daje ona powód do osłabienia budowli murowanych a w drewnianych sprzyja powstawaniu grzyba, tej prawdziwej klęski właścicieli budynków drewnianych w wilgotnych okolicach. Najdonioślejszemi są szkody, jakie wilgoć sprowadza dla zdrowia ludzi, a już przed więcej niż stu laty powiedział Jan Piotr Frank, że działanie wilgoci na przedmioty martwe powinno dać wyobrażenie o działaniu jej na zdrowie ludzi. Brak wprawdzie dotąd zestawień statystycznych co do zdrowotności osób zajmujących mieszkania wilgotne a sporządzanie takich zestawień napotkałoby na znaczne trudności z powodu równoczesnego działania i innych szkodliwości jak nędza, niechlujstwo, nieodpowiedne lub niedostateczne żywienie i t. p. na mieszkańców izb wilgotnych, polegając jednak na zdaniu doświadczonych lekarzy możemy sprawy chorobowe, których powstaniu wilgoć sprzyja, podzielić na dwie grupy.

Do pierwszej z nich zaliczyć wypadnie zboczenia w przemianie materyi i ogólnem odżywieniu. Mieszkania wilgotne dostarczają największej liczby owych wybladłych osób, zwłaszcza dzieci dotkniętych zazwyczaj całym szeregiem przypadów, których główną przyczyną niedokrewność lub skład krwi nieprawidłowy. Uwzględniając też to, cośmy powyżej o wentylacyi naturalnej powiedzieli, pojmie każdy, że mieszkaniec izby wilgotnej zmuszony oddychać powietrzem zepsutem, chociażby tylko w skutek własnego oddychania, nie daje swojej krwi dostatecznej sposobności do pozbycia się składników szkodliwych i zaopatrzenia w tlen w ilości odpowiedniej. Nieprawidłowy skład krwi, jakkolwiek nie jest może chwilowo takim, iżby o tem za pomocą badań łatwo przekonać się było można, staje się

niejako chronicznym u tych osób, — przyzwyczajają się do niego i znoszą pobyt w swej siedzibie nie doznając przypadów nieprzyjemnych. Z czasem jednak ten skład krwi znajduje wyraz w ogólnem odżywieniu, które podupada, czynności ustroju odbywają się leniwo a przypady chorobowe zmuszają do szukania opieki lekarskiej. Często zdarza się, że samo wejrzenie chorego i charakterystyczna woń jego sukien prowadzi lekarza na ślad przyczyny przypadów chorobowych. U dzieci zwłaszcza, z wiosną po przemęczeniu się przez szereg miesięcy zimowych w izbie wilgotnej, przychodzi do zaburzeń, które wprawdzie życiu bezpośrednio nie zagrażają, to jednak po dłuższem trwaniu i pewnem nasileniu podkopują żywotność ustrojów. Wpływ wilgotnych mieszkań na powstawanie krzywicy czyli choroby angielskiej stwierdza doświadczenie poważnych lekarzy a już sama ta okoliczność, że ciężkie przypadki krzywicy zdarzają się nieporównanie częściej w miastach niż na wsi, przemawia za słusznością tego zapatrywania. Upośledzenie odporności ustrojów na szkodliwe wpływy zewnętrzne, co zwłaszcza w walce z przyrzutami chorób zakaźnych jest widocznem, uwydatnia się również wśród spostrzegania częstości, nasilenia i przebiegu zołzów czyli skrofułów. Jakkolwiek według obecnych zapatrywań należy tę chorobę uważać za zakaźną, t. j. polegającą na wtargnieniu do ustroju specyficznego przyrzutu, identycznego z prątkiem gruźlicy, to jednak samo wtargnienie i rozwielmożnienie się przyrzutu w ustroju, nastaje łatwiej w ustrojach już poprzednio nieprawidłowych, a że przebieg zołzów u dzieci mieszkańców izb wilgotnych jest bezporównania cięższym i wyleczenie trudniejszem to stwierdza codzienne niemal doświadczenie. Zdarza się nawet często, że dopiero po wprowadzeniu się do takiego mieszkania zapadają dzieci na zołzy, tak że publiczność na karb wilgoci kładzie samo powstanie choroby.

Przerażająca śmiertelność z chorób zakaźnych pomiędzy mieszkańcami izb wilgotnych a szczególniej suterenowych zmusza do przypuszczenia, że epidemije znajdują tutaj grunt dla siebie najodpowiedniej przygotowany a jakkolwiek dalekimi jesteśmy od twierdzenia, jakoby jedynie i wyłącznie wilgoć mieszkań była przyczyną takiego stanu rzeczy, to jednak w szeregu czynników szkodliwych dla zdrowia przypada jej pod tym względem jedno z pierwszych miejsc. Być może nawet, pomimo że szczegółowe badania w tym kierunku nie są nam znane, że wilgotne ściany mieszkań stanowią odpowiednie podścielisko dla grzybków chorobowych, jeżeli nie dla bujania i rozmnażania się, to przynajmniej dla dłuższego prze-

chowywania się samych przyrzutów lub ich zarodników bez utraty swej żywotności.

Do drugiej grupy zboczeń, które z wilgocią mieszkań stoją w związku zaliczyć wypada zaburzenia w wydzielaniu wody z ustroju i w ekonomii ciepłoty. Już samo oddychanie powietrzem ciepłem a wilgotnem przez czas dłuższy może dać powód do powstawania nieżytów dróg oddechowych, w każdym razie mieszkańcy izb wilgotnych podpadają nierównie częściej wpływowi tak zwanego „zaziębienia“ w jakiejkolwiek postaci ono się pojawia; przebywanie bowiem w izbach wigotnych upośledza w wysokim stopniu odporność ustrojów na zmiany atmosferyczne i klimatyczne i sprowadza stan przeciwny tak zwanemu zahartowaniu. Mieszkaniec izby wilgotnej, otoczony ciągle wilgotnem powietrzem, jest do pewnego stopnia w podobnem położeniu co człowiek w mokrem lub wilgotnem ubraniu. Jak woda parując z ubrania odbiera więcej ciepła aniżeli człowiek traci w ubraniu suchem, tak ziębią mieszkanie wilgotne ściany, gdzie oprócz parowania wody, jeszcze ułatwione przewodnictwo ciepłoty przez ścianę wilgotną swój skutek wywiera. Ztąd to pochodzi nieprzyjemne uczucie zimna, jakiego doznajemy dotykając ściany wilgotnej. Jednostronne oziębianie jednej połowy ciała na niekorzyść drugiej, a co za tem idzie, nierównomierne zaopatrzenie w krew warstw powierzchownych ustroju nie może pozostawać bez wpływu na zdrowie a tak samo jak przemoczenie ubrania lub obówia lub leżenie na wilgotnej ziemi daje często powód do ostrych lub przewlekłych spraw gośćcowych czyli reumatycznych i nerwobolów, tak samo sypianie pod ścianą wilgotną znanem jest od dawna nawet w kołach nielekarskich ze swej szkodliwości. Wszystkie te choroby, czyto nieżyty dróg oddechowych i pokarmowych, czy też sprawy gośćcowe stawów i mięśni okazują w mieszkaniach wilgotnych wybitną dążność do przebiegu przewlekłego, leczenie chociażby najodpowiedniejsze nie odnosi często skutków pożądanych właśnie z powodu dalszego działania szkodliwości a niejednokrotnie trwają przewlekłe te choroby pomimo opuszczenia mieszkania wilgotnego, gdy mieszkańcy po licznych próbach leczenia pozbawieni na długi nieraz przeciąg czasu zdolności do pracy zawodowej, decydują się wreszcie na zmianę mieszkania unosząc z dawnego niejednokrotnie przykrą pamiątkę na cały dalszy ciąg życia.

Nawet działanie wilgoci na przedmioty martwe nie może być obojętnem dla zdrowia ludzkiego. Na ścianach wilgotnych bujają szczególnie w ciemnych zakątkach rozmaite rodzaje pleśni, które

następnie ulegając gniciu, dają powód do zatrucia powietrza domieszką gazów gnilnych. Gazy te wraz z wonią właściwą wilgotnemu wapnu, składają się na tak charakterystyczną woń mieszkań wilgotnych, co nie tyle może jest szkodliwem, ile wysoce nieprzyjemnem. Ważniejszem jednak jest dla zdrowia bujanie pleśni na pokarmach n. p. na pieczywie, a spożywanie pokarmów zapleśniałych nie może się odbywać bezkarnie i może łatwo wywołać zaburzenia w przewodzie pokarmowym.

Oto któtkie przedstawienie zgubnego działania wilgoci na ustrój ludzki; z kolei zastanowimy się jeszcze tylko nad sposobami badania i ocenianiem, czy mieszkanie za wilgotne lub suche uznać należy.

Już na wstępie zauważyć musimy, że jakkolwiek istnieją metody badania ścisłe, dające możność czynienia wniosków opartych na naukowych podstawach, to jednak metody te, czyto polegające na ilościowem oznaczeniu procentu wody w murze, czy też na oznaczeniu procentu pary wodnej w powietrzu mieszkania lub wreszcie na porównawczem badaniu parowania odmierzonych ilości wody w mieszkaniach badanych w przeciągu pewnego czasu, połączone są z większym zachodem, wymagają zastosowania przyrządów i z tego powodu napotykają badania naukowe na pewne trudności. Próby tak zwane popularne, polegające jedynie na podmiotowem wrażeniu narażają niejednokrotnie wprawdzie na zawód, nie dają nigdy dokładnego pojęcia o stopniu zawilgocenia, pomimo tego są jeszcze najwięcej rozpowszechnione. Wykonywa się je przez oglądanie, dotykanie i pukanie. Przy oglądaniu przedstawiają się miejsca wilgotne ściany ciemniejszemi, aniżeli przyległe miejsca suche. Jeżeli badamy ścianę bieloną wapnem, do którego dodają zwykle barwika niebieskiego, występuje ta niebieskawa barwa w wilgotnem miejscu ściany bardzo wybitnie. Samo jednak oglądanie nie zawsze jest dostatecznem do rozpoznania wilgoci ściany, niejednokrotnie zdarza się bowiem, że gdy malowano ścianę pewnemi barwami jeszcze mokrą, zatrzymują te miejsca, które później wyschły, swą ciemniejszą barwę, podczas gdy miejsca, które prędzej wyschły stają się jaśniejszemi. Uczucie zimna, jakiego doznajemy przy dotykaniu ściany wilgotnej, dozwala nierównie dokładniej odróżnić mur wilgotny od suchego, zwłaszcza gdy bezpośrednio po tem dotkniemy dłonią ściany suchej. Przy pukaniu wreszcie za pomocą młotka lub innego podobnego przedmiotu w ścianę wilgotną, słychać odgłos wyraźnie przytłumiony,

podczas gdy ściana sucha wydaje odgłos jawniejszy i pełniejszy z powodu obecności powietrza w samym murze.

Tymi sposobami posługują się zazwyczaj przy badaniu nowych budowli; w mieszkaniach już zajętych świadczy pleśnienie obówia i wilgotnienie bielizny dostatecznie o wilgoci mieszkania.

Sposoby ściśle naukowe polegają na ilościowem wykazaniu wody zawartej w tynku, względnie murze, którego próbki należy brać nietylko z warstw powierzchownych. Postępowanie to wykazuje wprawdzie liczbami procent wody w murze z jednego miejsca ściany, lecz nie daje wyobrażenia o zawilgoceniu całej ściany; ponieważ zaś nie jest dotąd wykazanem, jaki procent wody w murze jest dopuszczalnym bez szkody dla zdrowia mieszkańców, nie można tego uciążliwego sposobu badania zużytkować praktycznie.

Odpowiedniejszemi są sposoby badania, które mają na celu oznaczenie ilościowe wody w powietrzu izb mieszkalnych, jużto przez zważenie wody otrzymanej z pewnej dokładnie oznaczonej ilości powietrza, już też przez zważenie ciał, które wodę z powietrza chciwie chłoną, a które w dokładnie oznaczonych ilościach umieszcza się na pewien przeciąg czasu w mieszkaniu badanem. Te sposoby badania polegają na przypuszczeniu, że ściany wilgotne zaopatrują więcej w wodę powietrze izby, aniżeli ściany suche. Na tem samem przypuszczeniu polega stosowanie psychometru.

Najwięcej zaufania wzbudza i w praktycznem zastosowaniu jest względnie łatwem użycie atmometrów. Zasadę tych przyrządów stanowi pewnik, że im mniej wody wyparuje z pewnego naczynia w pewnym przeciągu czasu, tem więcej pary wodnej znajdowało się pierwotnie w powietrzu miejsca badanego. Najwięcej używany atmometr Plichego jest rurką dokładnie kalibrowaną objętości 25 ctm. Jeżeli rurkę tę na jednym końcu zatopioną wypełni się dokładnie wodą, otwór jej przyłoży papierem i umieści odwróconą dnem do góry w izbie badanej, ubywa wody wskutek parowania przez papier, a z ilości gromadzącego się powietrza ponad cieczą można czynić wnioski co do wilgotności powietrza. Przyrząd ten dozwala wśród względnie krótkiego czasu dokonać badania, a użycie go wśród badań sanitarno-policyjnych nie napotyka na trudności i daje dostatecznie dokładne rezultaty.

W SPRAWIE GRUŹLICY.

Opinia lekarska o potrzebie wprowadzenia pewnych zarządzeń przeciw tej chorobie w Szczawnicy.*)

Do Szanownego Zarządu zakładu zdrojowego w Szczawnicy!

Najnowsze badania nad istotą gruźlicy płucowej wykonane przez Dra Corneta pod kierunkiem prof. Kocha doprowadziły do pewnika, że choroba ta jest zaraźliwą i że pierwotna gruźlica płucowa nie udziela się przez oddech gruźliczych osób, ani przez ich poty, lecz jedynie tylko przez wziewanie prątków gruźliczych, które w wielkiej ilości znajdują się zawsze w plwocinach osób tą chorobą dotkniętych.

Jak długo plwocina jest wilgotną, tak długo niema niebezpieczeństwa, aby prątki udzieliły się powietrzu, a następnie płucom osób, zmuszonych oddychać tem powietrzem. Skoro jednak plwocina zaschnie i w tym stanie w jakibądź sposób mechaniczny zostanie rozpyloną, unoszą się jej cząstki, a zatem i prątki gruźlicze w powietrze, a dostawszy się przy wdechaniu na odpowiedne miejsce dróg oddechowych, dają tu początek gruźlicy płucowej.

W pokojach, gdzie przebywali chorzy na gruźlicę, znajdowano jeszcze w $^1/_2$ roku po ich wyprowadzeniu się prątki gruźlicze, które stwierdzono mikroskopem, a których zaraźliwość po $^1/_2$-rocznym upływie czasu wykazano przez szczepienie zwierząt pyłem zebranym w takich pokojach, albowiem prątki gruźlicze znajdowały się nietylko w zaschłych plwocinach na pościeli, bieliźnie, łóżkach i chustkach do nosa, z któremi chorzy bezpośrednio się stykali, lecz także w pyle, który osiadł na ścianach, podłodze i wszystkich sprzętach pokoju.

---

*) Grono lekarzy bawiących tego lata w Szczawnicy wypracowało szereg życzeń, które ze względu na obecny pogląd o gruźlicy wydawały im się za koniecznie wskazane. Pismo odpowiedne przedstawiono Zarządowi zakładu zdrojowego z prośbą o rozpatrzenie i rychłe załatwienie sprawy. — Powyżej, umieszczamy pismo to w całości godząc się zupełnie z zapatrywaniami w niem wyrażonemi i wynurzamy nadzieję, że Akademija umiejętności jako właścicielka zakładu zdrojowego wypełni życzenia, podane jej przez lekarzy w interesie samego zakładu i chorych w Szczawnicy zdrowia szukających. *Red.*

Pył zebrany w pokojach zajmowanych przez osoby zdrowe, nie wykazuje nigdy prątków gruźliczych pod mikroskopem, a liczne szczepienia wykonywane takim pyłem, ani razu nie wywołały u zwierząt szczepionych choroby gruźliczej.

Doświadczenia wykazały dalej, że prątki gruźlicze znajdowano zawsze w pyle pomieszkań tylko takich osób gruźliczych, które nie zwracając uwagi na sposób oddawania plwociny, takową zanieczyszczały podłogę, ściany, pościel, bieliznę, a nadewszystko chustki do nosa. Plwocina w taki sposób wypluta, już po krótkim czasie wysycha, a zamiatanie, obcieranie sprzętów, czyszczenie szczotką, trzepanie, a nawet samo już stąpanie po zaschłej plwocinie, zamienia ją w pył, który unosząc się w powietrze, dostaje się do dróg oddechowych tych osób, które zmuszone są przebywać w tym pokoju — przedewszystkiem zatem do płuc samego suchotnika, pielęgnującej rodziny i odwiedzających przyjaciół.

W taki sposób osoba gruźlicą dotknięta, u której nieznaczne ognisko chorobowe pozwalało rokować na zupełne wyleczenie, sprowadza swojem własnem niedbalstwem i nieporządkiem na siebie i swoich najbliższych największe niebezpieczeństwo, gdy plwociny swoje gdziebądź wypluwa.

Wreszcie wykazały doświadczenia, że w pokojach zamieszkałych przez suchotników, którzy wszystkie plwociny oddawali do spluwaczek, a nigdy nią niezanieczyszczali urządzenia pokoju i bielizny, pył nie zawierał prątków gruźliczych i że szczepienie zwierząt takim pyłem dawało zawsze negatywny wynik.

Te spostrzeżenia i doświadczenia zniewoliły już władze sanitarne niektórych państw (Prusy, Baden) do obszernych zarządzeń sanitarnych przeciw szerzeniu się gruźlicy, które niezawodnie wpłyną korzystnie na znaczne obniżenie wypadków tej choroby.

W pierwszej linii powołane są atoli zdrojowiska, do których udają się chorzy na gruźlicę, do rychłego wprowadzenia w życie takich zarządzeń, jakie odpowiadają teraźniejszym naukowym pojęciom o gruźlicy, — przez co dadzą dowód dbałości o rozwój zakładu, i o zdrowie gości kąpielowych, a lekarza wysyłającego chorych do kąpiel nie postawią w kolizyi zalecania im obcego zakładu tylko dlatego, że u nas nieuczyniono jeszcze tego, co postęp nauki zrobić nakazywał.

Po ukazaniu się pracy Dra Corneta zażądali zbiorowo wszyscy lekarze w San-Remo, aby tamże zarządzono odpowiednie środki profylaktyczne przeciw gruźlicy, a na podobne żądanie lekarzy w Me-

ranie, ogłosiła tamtejsza gmina pod d. 21 października 1889 do l. 186 cały szereg zarządzeń przeciw szerzeniu się gruźlicy, obowiązujących od 1 grudnia 1889.

W Szczawnicy, gdzie znaczna część chorych należy do suchotników, a przynajmniej do zagrożonych suchotami, należy bezzwłocznie zarządzić, względnie przeprowadzić następujące środki sanitarne:

1. Tak w domach prywatnych, jakoteż zakładowych winny się znajdować w pokojach, na korytarzach, schodach, w sieniach, kuchniach i wychodkach, w teatrze i biórach — niskie, nieprzewrotne, porcelanowe, fajansowe lub choćby nawet gliniane spluwaczki, tak aby je chorzy wszędzie i zawsze w pobliżu znaleść mogli. Do spluwaczek tych 1 — 2 razy dziennie należy nalewać nieco wody o tyle, aby plwociny nie zasychały. Służba winna zawartość spluwaczek 1 — 2 razy dziennie wylewać do wychodków i wyparzać spluwaczki wrzącą wodą. Kwas karbolowy i sublimat tylko w silniejszych rozczynach niszczą prątki gruźlicze.

2. Spluwaczki drzewiane, jako łatwo plwociną naciekające, zupełnie usunąć należy.

3. Do spluwaczek nie można wsypywać piasku ani trocin, bo te przyczyniają się do szybszego wysychania i rozpylania plwocin, a nadto niesumienna służba wysypując zawartość taką do śmietnika, działałaby wbrew zamierzonemu celowi.

4. Takie same spluwaczki winny być ustawione nieco w tyle ławek na promenadach i deptaku. Na otwartem miejscu niebezpieczeństwo zarażenia się pyłem gruźliczej plwociny jest wprawdzie mniejszem, jednak przy znacznem nagromadzeniu plwociny możebnem: dość popatrzeć w aleję jodłową na Miedziusiu, gdzie woń żywiczna pobudza do silniejszego wykształszenia, a można stanowczo przepowiedzieć, że niebaczni chorzy, którzy tu w jednem miejscu tak wiele plują, po wyschnięciu i rozpyleniu plwociny najprzód sami prątki gruźlicze wdechać będą, co na ich zdrowie jeśli nie zaraz, to po kilku miesiącach szkodliwe skutki wywrzeć musi.

5. Jeżeli chory pod ręką niema spluwaczki, może użyć chusteczki, którą atoli zaraz w wilgotnym stanie plwocin oddać ma do wygotowania we wrzącej wodzie. Zresztą ostrzedz należy chorych, aby w interesie własnego zdrowia niewypluwali plwocin do chusteczek tylko do spluwaczek, a strzedz się należy odwiedzać chorych, którzy nieuważnie gdziebądź porzucają swoje plwociny.

6. Zamiatanie podług sposobem dotąd praktykowanym nie powinno być cierpianem: prochy z podług mają być wilgotną ścierką usuwane, śmieci palone, a ścierki przed wyschnięciem w kipiątku gotowane.

7. Gości kąpielowych pouczyć należy, aby ile możności wystrzegali się na podłodze i ścianach rozkładania i wieszania dywanów, bo w nie bardzo łatwo wnika pył. Czyszczenie dywanów, firanek, pościeli i ubrania winno się odbywać nie w pokojach ani sieniach, lecz na wolnem przewiewnem miejscu. Omiatanie ścian, ścieranie prochów i t. p. ma służba w nieobecności innych osób wykonywać przy oknach i drzwiach otwartych.

8. Bieliznę chorych na gruźlicę, osobno składaną, potrzeba przynajmniej przez godzinę gotować w kipiątku.

9. Ostrzegać należy publiczność, że czytanie książek publicznej biblioteki dla tego jest niebezpiecznem, gdyż podczas czytania przy silnym kaszlu wyksztuszane cząstki plwocin suchotnika pozostać i zaschnąć mogą w książce. a przy obracaniu kart w postaci pyłu wdechane być mogą przez późniejszych czytelników. Nadto niektóre osoby podczas czytania obracają kartki palcami, które poprzednio śliną zwilżyły.

10. Z tego też powodu odradzać należy gry w karty, jeźli grający przy rozdawaniu kart mają naganny zwyczaj ślinienia palców.

11. Aby te zarządzenia znalazły chętny posłuch u gości kąpielowych, należy sporządzić krótką odezwę i spis powyższych zarządzeń, który w każdym pokoju w Szczawnicy powinien być na miejscu widocznym przybity. W odezwie tej należy położyć akcent na to, że gość niestósujący się do wskazówek, przedewszystkiem swój własny interes zapoznaje i pierwszy na niebezpieczeństwo się wystawia. Odezwą tą, tłumaczoną także na język niemiecki a nawet na żargon żydowski (hebrajskiemi literami) należy wezwać wszystkich gości, aby każdy wykonania powyższych przepisów przestrzegał nietylko sam, lecz nadto aby czuwał nad drugiemi i do stósowania się zachęcał. W ten też sposób corocznie opuszczać będzie Szczawnicę znaczna liczba osób, które w całym naszym kraju apostołować będą przepisy tutejszego Zarządu, odnoszące się do gruźlicy, z rzeczywistym pożytkiem dla ogólnego zdrowia.

O ile wyliczone dotąd środki ostrożności dadzą się przeprowadzić tylko za współudziałem gości kąpielowych, to z drugiej strony obowiązkiem postępowego zakładu zdrojowego w Szczawnicy powinno być nadto zarządzenie i przestrzeganie następujących ostrożności:

12. W razie wyjazdu lub śmierci osoby gruźliczej należy przeprowadzić jak najdokładniej desinfekcyę w odpowiednim aparacie wszystkich inwentarskich sprzętów i oczyścić podłogi, ściany i sufity, poczem dopiero dozwolonem być może wprowadzenie się nowych gości.

13. Aby taką desinfekcyą ograniczyć można było do koniecznych wypadków, należy wezwać wszystkich w Szczawnicy praktykujących lekarzy, aby o każdym wypadku gruźlicy (choćby tylko w postaci szczytowego nieżytu oskrzeli rozpoznanéj) w drodze poufnej szan. Zarządowi donosili.

14. Należy przeprowadzić rewizję sanitarno-techniczną wszystkich piętrowych domów w Szczawnicy. W wielu bowiem domach sufity są tak cienkie i źle spojone, że pył nagromadzony pomiędzy deskami i pod deskami piętrowego mieszkania wysypuje się do mieszkań parterowych i tu może być wdechany, zwłaszcza gdy śpiący na parterze gość — jak to zazwyczaj bywa — otwartemi podczas snu ustami silne wdechy wykonuje. Poprawa sufitów jest już z tego powodu wskazaną, ile że lekarze wybierającym się do Szczawnicy chorym w żaden sposób niemogliby zalecać zamieszkiwania parterowych pokojów i owszem z obowiązku sumiennego lekarza ostrzegać ich muszą przed takiemi mieszkaniami. Sądzimy zresztą, że i wzgląd na wygodę parterowych mieszkańców, których spokój nocny w piętrowych domach zależy najczęściej od delikatności osób wyższe piętra zamieszkujących, wpłynie na szan. Zarząd, aby przebudować sufity w sposób odpowiadający wygodzie, a nadewszystko usuwający obawy wyżej wypowiedziane.

15. Malowanie ścian takie, jakie obecnie w wielu pokojach szczawnickich napotykamy, służy chyba za dowód, że czyszczenie ścian po wyprowadzeniu się osób gruźliczych, a przed wprowadzeniem się nowych gości, nieodbywa się w sposób dokładny. Wskazanem jest albo zwykłe bielenie po każdem wyprowadzeniu się osób gruźliczych, lub o gruźlicę podejrzanych. lub też taka wyprawa ścian, któraby wilgotną ścierką lub chlebem oczyścić się dała.

16. Wskazanem jest fugowanie wszystkich szpar w podłogach pokoji, sieni i korytarzy i powleczenie podłóg linolem.

17. Szczególniejszy nadzór wykonywać należy nad restauracyami, mleczarniami, fabryką kumysu i żentyczarnią. gdzie obmywanie łyżek i szklanek, jak to mieliśmy sposobność sprawdzić, nie odbywa się kipiątkiem, lecz tylko letnią wodą, której ciepłota nie może

zniszczyć prątków gruźliczych przypadkowo na łyżce lub szklance pozostawionych. Toż samo dotyczy serwetek w restauracyach.

18. Podnosimy konieczną potrzebę, aby lekarz zdrojowy przed rozpoczęciem sezonu badał corocznie stan zdrowia płuc u wszystkiej służby zakładu i aby chorych lub podejrzanych o gruźlicę wykluczano od obsługi koło gości kąpielowych. Potrzeba ta tem jest uzasadnioną, że służba zajęta zamiataniem, trzepaniem i oczyszczaniem sprzętów, bielizny, pościeli i pokoi naraża się najwięcej na wdechanie prądków gruźliczych, a sprawdzono, że w Mentonie, gdzie służbę koło chorych suchotników pełnią stali mieszkańcy tej miejscowości, gruźlica między Mentończykami do niedawna prawie nieznana, obecnie coraz szersze przybiera rozmiary.

19. W interesie szerzenia zasad ogólnej higijeny, a zwłaszcza higijeny o gruźlicy, pożądanem by było, aby szan. Zarząd zaprosił lekarzy zdrojowych lub chwilowo tu bawiących do popularnych odczytów.

20. Zwracamy uwagę szan. Zarządu na kobiety przynoszące do zakładu nabiał i jagody. Zauważyliśmy nieraz, że jagody, masło i mleko pokryte są brudnemi szmatami, które prócz wstrętnego widoku mogą także kryć w sobie niebezpieczeństwo zawleczenia różnych zaraźliwych chorób z sąsiednich miejscowości. Środków spożywczych tak opakowanych stanowczo wpuszczać nie należy do zakładu.

21. W celu uchronienia się przed zawleczeniem chorób zakaźnych z gmin sąsiednich wskazanem jest, aby szan. Zarząd uprosił c. k. Starostwo w Nowymtargu o rychłe donoszenie o wybuchu i wygaśnieniu chorób zakaźnych w owych gminach. Podług tych doniesień szan. Zarząd będzie w możności uchronić zakład kąpielowy od zawleczenia chorób zakaźnych n. p. przez wzbronienie służbie kąpielowej udawania się do rodzin w zakażonych miejscowościach, niedopuszczania do zakładu artykułów żywności z miejsc zarażonych i t. p.

22. Zachodzi potrzeba urządzenia posadzek cementowych, betonowych lub asfaltowych o należytym spadku i odpływie koło zdroju Magdaleny, Józefiny i Stefana. Przez szpary pomiędzy deskami dostają się w głąb w najbliższe otoczenie zdroju brud, a może i prątki gruźlicze na nogach przyniesione, któremi wody tych zdrojów mogą być zanieczyszczone. Koło zdroju Stefana już teraz podłoga w części jest zgniłą, przez co i tu zachodzi obawa zanieczyszczania tego zdroju mikroorganizmami chorobotwórczemi.

23. Z powodów na początku przytoczonych uważamy za potrzebne częstsze skrapianie głównej ulicy, chodników i ścieżek.

Powodowani szczerem życzeniem, aby zakład zdrojowy w Szczawnicy rozwijał się ciągle odpowiednio do postępu higijeny i aby chorzy, którzy niekiedy za ostatni grosz w Szczawnicy zdrowie odzyskać pragną, rzeczywistą tu znajdowali ulgę, uzdrowienie i bezpieczeństwo zdrowia, ośmielamy się upraszać szan. Zarząd, aby powyższe uwagi rozpatrzeć i oparte na nich zarządzenia wydać i przeprowadzić raczył.

Następują podpisy kilkunastu w Szczawnicy bawiących lekarzy.

Szczawnica dnia 9 Sierpnia 1890.

SPRAWOZDANIE SEKCYI HIGIJENICZNEJ

międzynarodowego kongresu lekarskiego w Berlinie.

Najgorliwiej może ze wszystkich sekcyji pracowała sekcya higijeniczna kongresu lekarskiego w Berlinie; przez 5 dni bowiem omawiano w niej ważne i jak najprędszego załatwienia wymagające sprawy, z których poniżej krótkie podajemy sprawozdanie.

Najpierw mówiono wiele o sposobach zapobiegania szerzeniu się kiły; dyskusyję w tej kwestyi prowadzili przeważnie prof. Dr. Thiry z Brukseli i prof. Kaposi z Wiednia, poczem jako drugi temat omawiano: gruźlicę i środki ochronne przeciw niej. W sprawie tej referował Dr. Cornet z Reichenhallu, którego wywodów jednak nie podajemy, są one bowiem czytelnikom naszym z różnych artykułów umieszczonych w „Przewodniku higijenicznym“ dobrze znane. *)

W dyskussyi nad tem przedmiotem zwracano uwagę, jak ważną jest rzeczą, aby dzieci, słabi i rekonwalescenci spożywali mleko tylko w stanie przegotowanym, a Dr. Sormann z Pawii zwrócił uwagę na konieczność wprowadzenia środków ochronnych we wszystkich tych miejscach, gdzie podróżni z różnych stron się zjeżdżają a więc w zdrojowiskach, hotelach, jakoteż w wagonach kolejowych i kajutach okrętowych.

*) Patrz odczyt prof. Gluzińskiego w N-rze 2 »Przewodnika higij.« i opinią lekarską ze Szczawnicy umieszczoną w niniejszym Numerze.

Dr. Almquist ze Sztokholmu omawiał przyczyny pojawiania się epidemii tyfusu brzusznego, szczególnie w tych okolicach, które przez długie lata od tej choroby wolne były. Tyfusowi brzusznemu, mówił on, zapobiegają miasta budowaniem kanałów i wodociągów; jednakowoż choroba ta, na długi czas usunięta występuje przecież niekiedy ponownie ze złośliwą gwałtownością. Najbliższą i najczęstszą przyczyną tego wybuchu bywa zwykle zatrucie wodociągów, częstokroć jednak bywa zarazek tyfusowy zupełnie inną drogą wprowadzony. I tak obserwował prelegent epidemiją duru brzusznego w jednem mieście szwedzkiem, które i w dobrą wodę i w dokładną sieć kanałową zaopatrzone było. Ścisłe poszukiwania wykazały, że najpierw pojawił się dur brzuszny tylko w tych rodzinach, które zaopatrywały się w nabiał z jednej wsi epidemiją tyfusową od dawna nawiedzonej, — zkąd naturalny wniosek, że mleczarze wraz z mlekiem przywlekli zarazek choroby. Że tak rzeczywiście było, dowodzi okoliczność, iż epidemija w mieście przestała się szerzyć, odkąd mieszkańcom wsi tyfusem nawiedzonej wzbroniono mleko do miasta donosić. Zdaniem Almquista należy więc w każdym przypadku pojawienia się tyfusu brzusznego nie ograniczać się na badaniu wody. Trzeba dalsze robić badania nad biologią bakteryji tyfusowych i ściślej niż dotąd śledzić warunki lokalne, wśród których tyfus się rozszerza.

Następnie mówił Dr. Baer z Berlina: O Higijenie w zakładach, gdzie zmuszoną jest większa ilość ludzi przebywać; swoje uwagi sformółował w następujące zdania:

W aresztach i więzieniach powinna być zawsze dostateczna ilość powietrza; jako najmniejszą ilość dla każdego więźnia musimy przyjąć: w salach wspólnej pracy 15 sześć. metrów, w salach sypialnych 12 mtr. W izbach pojedynczych powinno być 25 sześć. metrów powietrza, jeżeli więzień ma w nich przebywać dzień i noc, zaś 16 sześć. metrów jeżeli izba przeznaczoną jest tylko na sypialnię i pobyt w chwilach wolnych od pracy. Wspólne izby pracy powinne być zbudowane na kształt baraków. Okno musi zajmować przynajmniej 1 mtr. kw. i otwierać się do 90 stopni.

Kwestyę higijeny podrzutków poruszył dr. Erismann z Moskwy. Według jego zdania obowiązanem jest społeczeństwo czuwać nad nowo-narodzonemi dziećmi, jeżeli rodzice nie są w możności z uwzględnienia godnych przyczyn dziećmi się opiekować. By jednak społeczeństwo w tym kierunku skutecznie działać mogło, niezbędnem jest współdziałanie państwa, gminy, jakoteż prywatnej

dobroczynności. Opieka nad podrzutkami jest częścią opieki nad ubogimi i powinna się rozciągać także na dzieci urodzone z nieprawego małżeństwa w szpitalach lub innych zakładach publicznych. Forma tej opieki może być w rozmaitych krajach odmienną, stosownie do odmiennych stosunków socyalnych jakoteż stopnia oświaty, ze względów sanitarnych jednak wymagać trzeba, aby się opierała na pewnych prawidłach, wskazanych doświadczeniem i nauką, a to tak przez wzgląd na interes opuszczonych dzieci, jakoteż ze względu na osoby, które w bezpośrednim stosunku z dziećmi tego rodzaju pozostają.

Zdaniem prelegenta należałoby budowę wielkich domów podrzutków zaniechać, a zastąpić mniejszymi zakładami stosownie do potrzeby każdej miejscowości; zakłady te powinny być zakładami gminnymi i dopiero gdy gmina lub dobroczynność prywatna zakładu utrzymać nie może, powinno go państwo wspomagać.

Zarząd dążyć winien do tego, aby matki, które dzieci swe chcą stale w zakładach pozostawić, same przynajmniej przez jakiś czas je karmiły, w ten sposób możnaby ilość w służbę przyjętych mamek ograniczyć. Pożądanem więc jest, aby przy zakładach podrzutków istniały zakłady położnicze. Oddawanie dzieci na odkarmienie i wychowanie kobietom wiejskim, powinno się odbywać z wielką ostrożnością a dzieci powinny być poddawane bardzo częstym oględzinom lekarskim. Najlepiej byłoby gdyby można oddawania dzieci na wieś do odkarmienia całkiem zaniechać. Częstokroć możnaby udzielaniem niewielkich miesięcznych zapomóg biednym matkom umożliwić karmienie swych dzieci w domu.

Dzieci dotknięte kiłą, jeżeli nie mogą być żywione przez matki, trzeba żywić sztucznie, a oddawać je na wychowanie można dopiero natenczas, gdy nie ma już żadnego z ich strony niebezpieczeństwa. Statystyka śmiertelności podrzutków powinna być wszędzie dokładniej, niż dotychczas prowadzoną.

Pytanie: *Jakich środków używać potrzeba przeciw rozszerzaniu się dyfteryi?* usiłował rozwiązać Dr. *Löffler*. Twierdził on, że dzieci dotknięte tą chorobą tak długo są dla innych niebezpiecznemi, jak długo najmniejsze choćby ślady choroby spostrzedz się dają. Dlatego też należy je przynajmniej przez 4 tygodnie nie posyłać do szkoły, a ich ubranie, bieliznę i mieszkanie gruntownie zdesinfekcyonować. Ponieważ baccille dyfteryi szybko się rozwijają w mleku, powinny władze podczas panującej dyfteryi nad pochodzeniem mleka i jego sprzedażą ścisłą zaprowadzić kontrolę.

Zdrowym dzieciom radzi prelegent płukać w tym czasie usta i gardło naparem ziółek aromatycznych lub rozczynem sublimatu w stosunku 1 gram na 10 litrów wody.

W sprawie żywienia mas ludności w czasie wojny lub epidemii przemawiał Dr. Förster z Amsterdamu. Według jego zdania żywienie mas w podobnych okolicznościach jest wymogiem higijeny, a ta rozciągać się powinna także nad: ilością pożywienia i nad jego wyborem; również przestrzegać należy by z pokarmami nie dostawały się do miast baccille epidemiczne. Żywność na czas wojen i epidemii powinna być w czasie pokoju przygotowaną i poddawaną od czasu do czasu badaniu lekarskiemu.

W powyższem sprawozdaniu podaliśmy czytelnikom naszym najważniejsze kwestye omawiane w sekcyi higijenicznej kongresu, w następnym numerze przedstawimy treść innych odczytów.

DZIAŁ STATYSTYCZNY.

* **Z Krakowa.** Miesiąc Lipiec był najpomyślniejszy w ciągu roku co do ogólnej śmiertelności i łagodniejszy co do chorobliwości od swojego poprzednika.

Odra, dławiec, błonica i krztusiec rzadziej się pojawiały, zaś dur osutkowy nawiedzał częściej najuboższą ludność i jak zwykle o tej porze zaczęła się pokazywać czerwonka.

Razem zmarło 225 osób. czyli 35.6 według obliczenia na rok i 1000 mieszkańców. Bez obcych umarło 24.3. Chrześcijan umarło 37.8, izraelitów 26.2.

Z chorób zakaźnych umarło aż 24.4 $^0/_0$, najwięcej w tym roku a mianowicie: z odry 11, z płonicy 12, z dławca i błonicy 16, z ksztuśca 1, z duru brzusznego 1, z duru osutkowego 1, z czerwonki 2, z gorączki połogowej 1, z reszty chorób zakaźnych 4. Z gruźlicy umarło 39 osób, z zapalenia płuc 26, z zapalenia jelit 22.

Doniesiono: o 42 przypadkach odry, 20 płonicy, 31 dławca i błonicy, 7 krztuśca, 7 czerwonki, 3 róży, 1 wścieklizny (ze wsi), 1 gorączki połogowej.

Dzieci do 5. roku życia umarło więcej aniżeli w poprzednim miesiącu, bo więcej ich wymierało skutkiem odry, błonicy, dławca i zapalenia jelit.

Śmiercią gwałtowną umarły 4 osoby: służąca oparzyła się, kominiarz spadł z dachu, student utonął i pomocnika w browarze przygniotła beczka.

B.

* Sierpień był pomyślniejszym od swojego poprzednika. Mniej osób w nim umarło i w ogóle mniej chorowało.

Doniesiono w nim: o 34 wypadkach odry, 13 płonicy, 56 dławca i błonicy, 16 krztuśca, 13 duru brzusznego, 5 duru osutkowego, 11 czerwonki, 5 róży i 1 wodowstrętu.

Zmarło: 13 z odry, 4 z płonicy, 19 z dławca i błonicy, 2 z krztuśca, 2 z duru brzusznego, 1 z duru osutkowego, 5 z czerwonki, 3 z róży, 1 z wodowstrętu; groźniejszą stała się odra i dławiec błonica i czerwonka. Również zapalenie jelit jako w miesiącu bardzo skwarnym często stawało się przyczyną śmierci pomiędzy dziećmi. Za to zapalenia płuc jak i dur osutkowy rzadko się pojawiały. Razem umarło osób 209, bez obcych 142, czyli według obliczenia na rok i 1000 mieszkańców 33.1 względnie 22.4. Chrześcian zmarło 37.5, starozakonnych 23.2. Z chorób zakaźnych umarło 23.9⁰/₀.

Śmiercią gwałtowną umarło czworo: 2 mularzy skutkiem strzaskania rusztowania, 2 wyrobników skutkiem spadnięcia.

B.

* **Ze Lwowa.** Niepomyślny stan zdrowotny w naszem mieście, trwający od czasu panowania epidemii influenzy zaczyna się w lipcu poprawiać i zwracać ku lepszemu.

Chorobliwość, a za nią i śmiertelność zmniejszają się — choć nieznacznie jeszcze, a winna temu obecnie przeważnie epidemija czerwonki, która się wzmaga. Choroby narządów oddechowych znacznie zmniejszają się, natomiast występują coraz częściej zaburzenia ostre przewodu pokarmowego (ostre nieżyty żołądka i jelit), na co wpływa gorąca pora, jakoteż pojawiające się coraz częściej na targach jarzyny (ogórki) i owoce w stanie nie zupełnie dojrzałym. Lekarze miejscy leczyli w Lipcu 1284 osób, — z których 60 odesłali do szpitali powszechnych. Z chorób zakaźnych zgłoszono we fizykacie 80 chorych na odrę, 20 chorych na ospę, 16 chorych na błonicę (dyfterye) i dławiec, 4 chorych na krztusiec (koklusz), 12 chorych na płonicę (szkarlatynę), 74 chorych na czerwonkę, 30 chorych na dur brzuszny, na dur plamisty 2 chorych (obcych) i na gorączkę połogową 1 chorą — razem 239 chorych. Prócz duru brzusznego, plamistego i gorączki połogowej chorowały na wszystkie inne choroby zakaźne przeważnie dzieci.

Nagminnie panująca odra zmniejszyła się bardzo znacznie, ze 450 chorych w czerwcu na 80 chorych w lipcu. Nagminnie panująca ospa i dur brzuszny z końcem lipca zaczęły się zmniejszać, — natomiast czerwonka znacznie się ciągle wzmaga, chociaż w roku bieżącym ma przebieg nieco łagodniejszy i jest mniej chorych niż w tym samym czasie w latach ubiegłych (1889, 1888 i 1887). — Najczęściej pojawiają się choroby zakaźne w dzielnicach I i VI, które są najliczniej zamieszkałe przez ludność ubogą, gdzie więc są mieszkania przeludnione i panuje między mieszkańcami nędza i niechlujstwo, — czynniki — wpływające na stan zdrowotny jak najujemniej.

Śmiertelność w lipcu zmniejszyła się nieco, zmarło bowiem w lipcu mniej osób niż w czerwcu. W ogóle zmarło w lipcu osób 382, z tych 121 w szpitalach, a 261 w domach zachorowania.

Śmiertelność obliczona na 1 rok i 1000 mieszkańców wynosiła 36·96, po odtrąceniu zaś obcych 28·2.

Podług rodzaju chorób umarło z braku sił żywotnych osób 11. w skutek ospy 11, płonicy 5, odry 12. drgawek 16, dławca 9, błonicy 7, wodogłowia 3, zapalenia przewodu oddechowego 44, nieżytu płuc i oskrzeli 3, gruźlicy 76, durzycy 3, nieżytu żołądka 40. zapalenia kiszek 6. czerwonki 15, choleryny 2, choroby Brighta 4, zapalenia nerek 2, puchliny 2, raka 17, kiły 2, zgorzeliny 1, ropnicy 1, wady serca 7. rozedmy płuc 7, uwiądu schyłkowego 15, śmierci gwałtownej 6. w skutek innych wreszcie — wykazem nie objętych chorób 31.

Nagłej śmierci było w lipcu przypadków 6, wszystkie samobójcze, a mianowicie 5 przez postrzał, a 1 przypadek przez otrucie kwasem karbolowym.

(Ze sprawozdania fizykatu za Lipiec 1890).

P.

ROZMAITOŚCI.

* **Do kwestyi wierzeń ludowych w siłę leczniczą roślin.** Redakcyja „Zdrowia“ rozseła wraz z okólnikiem następujący kwestyonaryjusz do wypełnienia:

Racyjonalny empiryzm, jaki dziś panuje w medycynie, znajduje niewyczerpane skarby w niekrytycznem doświadczeniu całych pokoleń ludowych. Praca lekarzy rossyjskich świetnie stwierdziła tę prawdę. W literaturze naszej znajdujemy zbyt szczupłe dane co do wyobrażeń ludu o sile leczniczej rozmaitych przedstawicieli świata roślinnego. Bliższe badania tych wierzeń i wyobrażeń, ważnych nietylko dla farmakologii. lecz także dla higijenicznego stanu ludu, i w ogóle dla ludoznawstwa, jest rzeczą zbyt zaniedbaną niestety, przez naszą inteligencyję.

Pierwsza część tej pracy, t. j. zebranie surowego materjału musi być podjętą przez mieszkających na prowincyi, gdyż bezpośrednia styczność z ludem jest niezbędnem warunkiem odnośnych obserwacyj; w pracy tej zarazem musi wziąść udział wielu ludzi, gdyż tylko złączone usiłowania pozwolą zebrać odpowiedni materyjał. Z tych więc względów, zwraca się Redakcyja „Zdrowia“ z prośbą o rozdanie swym znajomym załączonych szematów i skłonienia ich do wypełnienia rubryk w kwestyjonaryjuszu.

1. Miejsce obserwacyi.
2. Nazwa rośliny (i jej synonimy przez lud używane).
3. Jaka część rośliny używa się jako środek leczniczy.
4. Czy nie przywięzuje lud znaczenia do czasu, kiedy się roślina zbiera, lub miejsca, gdzie się zbiera.

5. Czy lud nie robi jakiej różnicy między rozmaitemi odmianami tej rośliny.

6. W jaki sposób przyrządza się z niej lekarstwo?

7. Przeciw jakim cierpieniom bywa ono używane?

8. Czy przy użyciu lekarstwa praktykują się jakie rękoczyny, (miętsienie, zmiana pozycyi i t. p.)

9. Czy skuteczność lekarstwa jest warunkowaną jakiemi specyalnemi wskazówkami co do nastroju ducha, miejsca lub czasu (np. odmówić modlitwę, pić w lesie, nocą).

Odpowiedzi, choćby pozornie najbłahsze, uprasza się przysłać pod adresem: *Warszawa, Red. miesięcznika „Zdrowie“ Sto-Krzyzka 25.* Jeżeli zauważono użycie środków leczniczych z innego królestwa przyrody — prosimy również o wykazanie takowych.)

* **O bezsenności** umieścił przed niedawnem w jednem z wiedeńskich pism lekarskich prof. Krafft-Ebing artykuł, którego treść podajemy.

Sen jest podziwienia godnem urządzeniem przyrody przeznaczonem do utrzymania czynności organizmu, do ochrony narządów przed za szybkiem zużyciem się i do nagromadzenia zapasu nowych sił, które na jawie zużyte być mają. Cierpiący na bezsenność ma zatem słuszny powód niepokoić się o swoje fizyczne i umysłowe zdrowie.

Bezsenność przydarza się bardzo często, lecz bezwzględną i długotrwałą, tak by człowiek rzeczywiście nic nie spał, zauważa się tylko wyjątkowo. Zwykle spi chory, choć nie wiele, ale że nie traci zupełnie przytomności, nie czuje się pokrzepionym. Nie ma poczucia że spał, bo nie był zupełnie bezprzytomnym.

Jak bardzo dotkliwą jest bezsenność, widać z tego, iż w starożytności u niektórych narodów zabijano więźniów powoli, przeszkadzając im zasnąć.

Ważnom jest pamiętać, że bezsenność sama przez się nie jest chorobą, lecz jest objawem ogólnego zboczenia w systemie nerwowym, które leczonem być winno.

Przy ogólnym rozstroju nerwowym, aby sen sprowadzić, potrzeba koniecznie: pokoju sypialnego, który byłby obszernym, dobrze przewietrzonym i nie wyżej nad 10° R. ogrzanym, potrzeba wygodnego posłania, nie za ciepłego okrycia, wstrzymania się wieczorem od użycia kawy, herbaty, wina, tytoniu, — jakoteż unikania wieczorem wszelkiego podrażnienia cielesnego lub umysłowego. Do snu układać się należy dopiero w kilka godzin po spożytej wieczerzy.

Środki nasenne rozdzielić można na 2 działy, a mianowicie: na dyjetetyczne środki kojące i pewne przetwory chemiczne, znane jako leki nasenne, z pomiędzy których obecnie często używany Sulphonal na największe uwzględnienie zasługuje. Do pierwszego działu należą: ciepłe kąpiele pełne o 25° —28° R. brane wieczorem przez $^1/_2$ do całej godziny, — zimny, wysychający okład położony na brzuchu, — owinięcie całego ciała wilgotnem prześcieradłem według metody Prisnitza, — wreście zastosowanie elektryczności. W łagodnych formach pomaga częstokroć powtarzanie cichym głosem dobrze znanych rzeczy

np. wierszy, pacierza, liczenie powolne od 1 do 100 i znowu z początku, — wreszcie czytanie książki lekkiej a wesołej treści. Obawa przed bezsennością przeszkadza rzeczywiście zaśnięciu. Jaki lek nasenny ma być użyty, orzec może tylko lekarz po dokładnem chorego zbadaniu.

* **Cholera** nie została dotąd jeszcze w Hiszpanii stłumioną; dzięki jednak zarządzeniom władz rządowych i gorliwości lekarzy ilość przypadków nie powiększa się i epidemija nie przekroczyła granic kraju, aczkolwiek ciemnota i przesądy ludności utrudniają niezmiernie lekarzom przeprowadzenie środków ochronnych. W wielu miejscowościach nie może się lekarz bez asystencyi wojskowej pojawić, a mimo to jak donoszą dzienniki padł jeden lekarz ofiarą sztyletu a drugiego rozszarpała ludność w kawałki.

* **Gruźlicze zapalenie opon mózgowych po uderzeniu w głowę.** Dr. R. Demme z Berna opisuje (25 Bericht d. Jennerschen Kinderspitals 1888) przypadek o chłopcu szkolnym, który uderzony kilkakrotnie w głowę, uległ zapaleniu opon mózgowych i w 3 dni umarł. Stwierdzono na oponach świeże gruzełki i wybroczyny krwi a oprócz kilku serowato zwyrodniałych gruczołów nie było żadnego ogniska gruźliczego w ciele. Chłopiec przed tem nigdy nie chorował a rodzice jego zdrowi. Ponieważ w szkołach nieraz w podobny sposób karzą nauczyciele, zwracamy uwagę na skutki, jakie takie uderzenie może sprawić w bardzo krótkim czasie u dzieci skrofulicznych, choć pozornie zupełnie zdrowych.

* **Otrucie kartoflami.** W Londynie skonstatował lekarz wojskowy u 101 żołnierzy oznaki otrucia, objawiające się bólem głowy, rozszerzeniem źrenic, pragnieniem, gorączką, boleściami w przełyku, zawrotem głowy, wymiotami i kurczami, które to objawy po 6 do 8 dniach ustąpiły.

Otrucie spowodowane było tem, że dostawca zamiast kartofli dostawił małe pąki, które tworzą się przy kiełkowaniu kartofli starych i które zawierają w sobie znaczną ilość solaniny.

Jedno z pism francuskich znowu podaje w jaki sposób w Paryżu stare kartofle na nowe bywają przerabiane. Do naczynia wlewa się nieco wody a następnie wsypuje się pewną ilość wybranych małych starych kartofli i przez jakiś czas miesza się je silnie miotłą brzozową. Gdy tak wymięszane kartofle oschną, stają się wskutek swej zcieńczałej i popękanej łupiny zupełnie nowym, młodym kartoflom podobne.

* **Otrucie mięsem ryb.** Dość częstymi są wypadki otrucia rybami, które w celu zakonserwowania leżały na lodzie, podczas gdy użycie mięsa tych ryb, które nie wchodziły w bliższą styczność z lodem nigdy według badań szkodliwem nie jest.

Przyczyna tego zjawiska polega, jak się zdaje, na szkodliwem działaniu topiącego się lodu, zwłaszcza, gdy tenże wątpliwej był czystości. Natenczas woda z topienia się lodu powstała zawiera ogromne masy mikroorganizmów wywołujących gnicie, a których działanie na substancyę mięsa ryb powoduje tworzenie się masy galaretowatej pomiędzy warstwami mięsa, znanej pod nazwą rybiej trucizny.

* **Farbowanie mięsa** i kiełbas przybiera w najnowszych czasach coraz większe rozmiary. Massarze posługują się w tych wypadkach koszenillą i karminem. Również bardzo często spotkać się można z tak zwanymi serwalatkami zafarbowanymi dodatkiem fuksyny.

* **Wpływ powietrza** na mikroorganizmy pyłu w szkołach. Naniesienie pyłu z ulicy do izb szkolnych jest prawie nieuniknionem. Pył ten przy spokojnem powietrzu osadza się na ścianach, sprzętach i podłodze. Gdyby starano się pył ten natychmiast usunąć przez zmycie podłogi odpowiednimi rozczynami i obtarcie sprzętów i ścian mokrą szmatą, usuniętoby wraz z pyłem i zawarte w nim szkodliwe dla zdrowia bakterye. Rzecz jednak bardzo często ma się przeciwnie, gdyż staramy się pył ten usunąć z izb za pomocą przewietrzania, którego wpływ jednak nie jest zupełnie wystarczającym do usunięcia szkodliwych bakteryj. Usiłowania, aby za pomocą pary wodnej bakterye owe zniszczyć również nie wydały pomyślnych rezultatów. Najlepszym przeto sposobem jest zmywanie podłóg odpowiednimi antiseptycznymi rozczynami i ścieranie wilgotnymi szmatami ścian i sprzętów.

* **Hypnotyzm.** W roku 1888 postanowiła belgijska Akademija lekarska zawezwać rząd w celu unormowania wypadków, w których hypnotyzm zastósowanym być może. Na podstawie tego wezwania wydał minister sprawiedliwości rozporządzenie, które mniej więcej tak opiewa: Publiczne produkcye hypnotyczne mają być karane więzieniem do 6 miesięcy i karą pieniężną do 1000 franków. Dozwolone być mogą tylko naukowe, kliniczne demonstracye w zakresie hypnotyzmu, na które wstęp dozwolonym być nie może osobom nie należącym do wydziału lekarskiego.

Karanemi powinne być osoby, które nie będąc upoważnione do wykonywania praktyki lekarskiej, zajmują się hypnotyzmem choćby nie publicznie, jakoteż i te osoby, które w zamiarze podejrzanem lub zbrodniczem, np. w celu wyłudzenia podpisu, osoby drugie starają się zahypnotyzować.

* **Średnia liczba** przypadków śmierci z ospy na 100.000 mieszkańców:

Prusy	1860—1869	przed zaprowadzeniem przymusu szczepienia	33·84
„	1875—1884	szczepienie powtórne i szczepienie przymusowe	2·23
Berlin	1875—1884	„ „ „ „	1·68
Drezno	„ „	„ „ „ „	1·48
Wrocław	„ „	„ „ „ „	1·71
Bawaryja	„ „	„ „ „ „	1·11
Paryż	1875—1884	szczepienie dowolne	28·95
„	1887	„ „	17·20
Wiedeń	1875—1884	„ „	84·37
Austryja	1875—1884	„ „	61·64
Anglija	1875—1884	szczepienie jedynie przymusowe	7·61
Londyn	1875—1884	„ „ „	25·50
„	1887	„ „ „	0·20

* **Nad desinfekcyą i czyszczeniem beczek** robił Dr. E. Kramer ze stanowiska bekteryologicznego badania, i doszedł do tego przekonania, że ani rozcieńczony kwas siarkowy, ani rozczyny sody, lub wypalanie beczek nie jest w stanie dostatecznie wyniszczyć bakteryji. Najlepszym ku temu środkiem, według jego doświadczeń jest silny prąd gorącej pary wodnej, gdyż ta wnika i w pory drzewne beczki a tem samem wyniszcza zawarte w nich wszelkiego rodzaju grzybki w krótkim czasie.

* **Jak twierdzi The Lancet**, szpitale nie są wynikiem nowoczesnych stósunków, istniały już bowiem w Meksyku przed odkryciem Ameryki; według Bühlera król Asoha na kilka wieków przed Chrystusem budował na Ceylonie szpitale dla ludzi i zwierząt, a Grecy i Rzymianie mieli również swe szpitale.

* **Rozporządzenia desinfekcji dla szkół w Wrocławiu.** Desinfekcyję w izbach szkolnych należy przedsiębrać:

1. Jeżeli w klasach niektórzy uczniowie zachorowali na: ospę, tyfus plamisty, dyfteryę lub cholerę.

2. Jeżeli zdarzyły się liczniejsze wypadki między uczniami jednej klasy na szkarlatynę, tyfus brzuszny, ospę.

Przed desinfekcyją nie należy żadnego sprzętu z izby szkolnej wynosić. Ściany powinno się wycierać świeżym chlebem, który po użyciu powinien być natychmiast spalonym.

Podłogę koniecznie trzeba zwilgocić silnie 5% kwasem karbolowym jakoteż ramy okien. Sprzęty polityrowane należy obetrzeć suchem suknem i potrzeć rozczynem 20% mydła, wraz z ramami obrazów, oprawami okien, drzwi itd.

Piece powinno się również desinfekcyonować 5% kwasem karbolowym. Podobnie postępuje się z książkami i papierami znajdującymi się w pokoju lub okrywa się je szmatami nasyconemi rozczynem kwasu karbolowego.

Firanki lub podobne tego rodzaju zasłony lub okrycia powinny być zaniesione do zakładu desinfekcyjnego. Rzeczy bezwartościowe należy spalić, a salę silnie przewietrzać przez otwarcie drzwi i okien.

Co się zaś tyczy desinfekcyi wychodków, to w razie wybuchu chorób epidemicznych jak cholery, tyfusu brzusznego itd. należy wychodki szkolne desinfekcjonować rozczynem kwasu karbolowego lub mlekiem wapiennem, którego wlewa się do otworu 1—2 litry.

* **Pływalnia szkolna w Bonn.** Radcy miasta na wniosek Towarzystwa opieki zdrowia w Bonn uchwalili wybudowanie pływalni w szkołach według systemu Lassara. W dolnej części gmachu szkolnego ma być wybudowanym ogromny basen, napełniony wodą, dokoła którego będzie kilkadziesiąt komórek do rozbierania się i ubierania. Basen ten jest tak obszernym, że od razu może się w nim wygodnie kąpać 18 dzieci. Również znajdować się tam mają tusze. Kąpiel przeznaczoną jest tylko dla chłopców i to nie obowiązkowo, jakkolwiek ma być policzoną do godzin szkolnych. Nauczyciele puszczają równocześnie 6 do 9 dzieci do basenu, i gdy ci się obcierają i ubierają, idzie do kąpieli następnych sześciu itd.

* **Zatrucie spowodowane banknotami.** Czasopismo „Annales d'hygiéne publique“ wychodzące w Waszyngtonie, donosi o następującym wypadku: W banku publicznym w Waszyngtonie używano do obliczania i porządkowania banknotów sił kobiecych. Otóż u niektórych kobiet zaczęły się pokazywać wyrzuty skórne na palcach i głowie. Długi czas przyczyna powstawania tychże została niewiadomą, dopiero jeden z lekarzy wykrył, że wyrzuty te spowodowane zostały zawartością arszeniku. stanowiącego domieszkę barwiku banknotów.

Kobiety pracujące zwilżały palce gąbką w celu łatwiejszego odliczania i prostowania banknotów. Gąbka ta jednak po dłuższym przeciągu czasu tak nasyconą została barwikiem banknotów a tem samem i zawartym w nim arszenikiem, że później wskutek ustawicznego zetknięcia z palcami powodowała nawet wyrzuty skórne, które rozszerzały się i na inne części ciała.

Z BIEŻĄCEJ CHWILI.

* **Nominacyę pana Dr. M. Bobrzyńskiego** Viceprezydentem Rady szkolnej krajowej przyjęły prawie wszystkie dzienniki krajowe z zadowoleniem ufając, iż znanej jego energii i bystrości rozumu uda się nie jedno złe zakorzenione w naszem szkolnictwie na lepsze wprowadzić tory. Do tego ogólnego chóru zadowolenia dołączamy i nasz głos, spodziewając się, że nowy Viceprezydent zwrócić zechce swą baczną uwagę także na stosunki higijeniczne szkół naszych, dotąd — z małym wyjątkiem — bardzo zaniedbane.

* **Czytelnikom naszym wiadomo,** że nowy statut Towarzystwa opieki zdrowia dopuszcza tworzenie w małych miasteczkach oddziałów Towarzystwa z zakresem działania samodzielnego obszernym, aczkolwiek do stosunków lokalnych ograniczonym; szeroko pisaliśmy o tem w Nrze 8 „Przewodnika“ — a dziś z przyjemnością stwierdzamy, że wezwanie nasze do tworzenia oddziałów nie przebrzmiało bez skutku. W kilku miastach krzątają się już pp. lekarze około zawiązania oddziałów a z wielu innych zażądali nadesłania statutów Towarzystwa, aby módz tem łatwiej za utworzeniem oddziału agitacyę rozpocząć. Mamy nadzieje, że nie będzie to wiele zachodów przedstawiać, wszak trudno o gorsze stosunki higijeniczne, jak są w naszych brudnych miasteczkach, a dążyć do ich naprawy jest przecież interesem każdego, komu miłe zdrowie własne i najbliższej rodziny. To już sam egoizm wzywa do porzucenia dotychczasowej opieszałości! — Wszelkie potrzebne informacye w tej sprawie udziela Wydział Towarzystwa opieki zdrowia.

* **Pan A. Czuczawa** właściciel dóbr z Wróblowic przystąpił do Towarzystwa opieki zdrowia jako członek stały i nadesłał wkładki 50 złr.

* **Jeszcze sejm krajowy** na tegoroczną kadencję zwołanym nie został, jeszcze nie wiadomo na pewno, czy projekt ustawy sanitarnej gminnej ponownie wniesionym będzie, — a już odezwał się głos le-

karza w jednym z dzienników krakowskich przeciw całej ustawie. Szanowny ten pan boi się, że lekarzowi gminnemu mającemu leczyć bezpłatnie ubogich, żaden chłop płacić nie zechce, a pensya roczna 500—600 złr. na utrzymanie lekarza nie wystarczy, — więc nie narzucajmy chłopu opieki, o którą nie prosi, i pozostawmy jego woli i uznaniu leczyć się jak chce. Oto w streszczeniu argumenta przeciw projektowi ustawy, podniesione przez lekarza.

Szanowny ten pan, pisząc artykuł do dziennika, zapomniał widocznie, że gdyby go rodzice w dzieciństwie do nauki nie zachęcali, byłby wolał skakać po polu, niż na doktora się kształcić, zapomniał, że lud nasz dotąd wcale o szkoły się nie doprasza, a i tak użyteczne kółka rolnicze narzucać mu trzeba, zanim ich użyteczność uzna. — Nasz lud nie jest jeszcze społeczeństwem dojrzałem, panie doktorze, i jest obowiązkiem starszej braci myśleć o dobru jego, a zresztą ustawa sanitarna gminna nie ma na celu tylko zapewnienie bytu kilku set lekarzom gminnym, — ma ona cele o wiele wyższe. Można nie jedno projektowi ustawy zarzucić, można się starać o lepsze uposażenie lekarzy gminnych — na to zgoda, — ale potępiać całą ustawę dla argumentów podanych, to trochę za nadto — egoistycznie.

* **Pracę** profesora Dra M. L. Jakubowskiego pod tytułem: „Wskazówki żywienia i pielęgnowania dzieci w pierwszym roku życia" oddał już Wydział Towarzystwa opieki zdrowia do druku. Prawdopodobnie będziemy mogli członkom Towarzystwa tę wielce użyteczną książkę w przyszłym miesiącu rozesłać.

* **Z Krakowa.** Pracownia chemiczna miejska. dokonała rozbioru wszystkich wód ze studni na plantacyach pourządzanych. Wody te okazały się pod względem swego składu jak najgorszemi. Jedynie woda ze studni przy pomniku Straszewskiego okazała się dość dobrą i do picia nawet zdatną. — Rozmaite próbki nafty dostarczone Magistratowi okazały stopień zapłonienia, marznięcia i skład wcale dobry. — Cukierki ze straganów kupowane nie wykazały w sobie nic szkodliwego. Barwiki są w nich nieszkodliwe.

* **Przewodnika gimnastycznego** „Sokół" Nr. 9 z Września r. b. treść: Do matek. — O gimnastyce dziewcząt. — Ćwiczenia na koniu wzdłuż bez łęków (dok). — O zmyśle mięśniowym. — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Kronika. Cena roczna 1 złr. 50 ct. Administracya we Lwowie: pl. Chorążczyzny l. 3.

* **Zdrowie,** miesięcznik poświęcony higijenie publicznej i prywatnej, redagowany przez Dra J. Polaka w Warszawie, Nr. 59 z Sierpnia zawiera: Artykuł wstępny, — Nowoczesne urządzenia szpitalne dla chorych na oczy p. Dr. B. Ziemińskiego, — Dział sprawozdawczy, Przegląd bibliograficzny i obszerną kronikę. — Adres redakcyi: Sto Krzyżka 25. — Cena roczna w Austryi 6 złr.

Wszystkich p. p. członków Towarzystwa opieki zdrowia, którzy dotąd za rok bieżący wkładki nie uiścili, upraszamy o rychłe nadesłanie takowej.

OGŁOSZENIA.

W imieniu Tow. Opieki zdrowia
Wydawca i odpowiedzialny Redaktor **Prof. Dr. H. Jordan.**

Druk W. Korneckiego w Krakowie.